

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywają pojedyncze numery „Dziennika.” Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz potłem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrznie częściej powtarzających się albo większej ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK

Dziś: Dyonizego B.
Jutro: Maryi Kleofasowej.
Wschód słońca o godz. 5 m. 31. Zachód o godz. 6 m. 37.
Długość dnia godz. 12 m. 54. Przybyło dnia godz. 5 m. 16.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI ULICA PASAŻ MEYERA NR. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 8/IV 1892 r.

× Długoletni współpracownik i prokurent Intejszego domu agenturowego Maksy Fischera, brat właściciela firmy, p. Karol Fischer, opuszcza zajmowane stanowisko.

Drogi wodne.

× Z Odessy donoszą, iż komunikacja pasażerska na morzu Czarnym pomiędzy portem tego miasta a Krymem i Kankazem, z dniem 1 maja będzie bardziej, niżeli dotąd, ułatwiona. Oprócz parostatków, odbywających kursa trzy razy na tydzień, będzie wprowadzony i czwarty kurs „kuryerski” pomiędzy Odessą i Batumem, z przystankami w Sewastopolu i Jajcie. Rozkład ruchu parostatków, zaczynając od wyżej wymienionej daty, będzie następujący: Z Odessy wychodzą parowce w środy, z Sewastopola i Jajty we czwartki, zaś z Batumu w niedzielę wieczorem. Wobec wprowadzenia kursów kuryerskich, podróż z Odessy i Batumu w komunikacji pomiędzy prowincjami zakaukaskimi i krajem Zakaspiskim a zachodnią Europą, będzie przyspieszoną o całą dobę.

Drogi żelazne.

× Przedstawiona przez zarząd drogi warszawsko-wiedeńskiej instrukcja dla drogi ogólnowej na stacjach tejsze drogi, otrzymała zatwierdzenie władzy komunikacyjnej. Odpowiednie przygotowania do organizacyjnej wziankowej straży rozpoczęte już zostały.

× Wkrótce na kolei nadwiślańskiej rozpocznie się gruntowna naprawa dworców i innych budynków. Dworzec na stacji Chełm będzie powiększony kosztem 6,000 rs., dla dwóch bowiem stykających się tam kolei: nadwiślańskiej i brzesko-chełmskiej budynek dotychczasowy okazuje się niedostatecznym. Również dworzec na stacjach: Lublin i Nowogeorgiewsk mają być rozszerzone, na stacji zaś Miawa odnowiony. Na stacji Konopki będzie gruntownie odrestaurowany dworzec i zbudowany magazyn towarowy, którego na tej stacji dotychczas nie było, tak iż towary przechowywały się w sali tabakowej III-jej klasy. Na kilkunastu

stacjach mają być też gruntownie odrestaurowane platformy przed dworcami, na stacji Jabłonna peron ma być zwiększony i na stacji Lublin zbudowany oddzielny magazyn do przechowywania towarów palnych. Na roboty te przeznaczono przeszło 47,000 rs.

× Nowe taryfy specjalne ustanowione obecnie zostały na przewóz śledzi z Gdańska i Królewa, oraz cykoryi z Belgii, jak również taryfa wyjątkowa z Tryestu i Fiume. Oprócz tego, wprowadzone zostały nowe taryfy na przywożone towary z Niemiec, Holandyi, Austro-Węgier, Belgii i Francyi do Rosyi, oraz taryfa bezpośredniej zamorskiej komunikacji z egipskich, syryjskich i tureckich portów, a także z Marsylii, Genui, Livorno i Neapolu, przez Odessę do Petersburga, Moskwy, Serpuchowia, Orla, Tuły, Kurska, Iwangrodu i niektórych stacji kolei nadwiślańskiej. Przy przewozie towarów przez Odessę, pobierana jest opłata 2 rs. 50 kop. od ilości mniejszej nad 100 pudów kosztów ekspedycji.

× Grupa fabrykantów wina z południowej Rosyi przedstawi wkrótce ministrom skarbu i komunikacji memoriał, dotyczący konieczności ustanowienia jednakowej dla wszystkich dróg żelaznych taryfy dla wina winogronowego, w celu ustanowienia ściślejszej nomenklatury, niż dotychczasowa i usunięcia wynikających, skutkiem niejasności tej ostatniej, częstych nieporozumień.

× Zarząd kolei południowo-zachodnich wprowadził nową taryfę na przewóz węgla kamiennego, antracytu i koksu od stacji Wołyneczewo, dnieckiej kolei żelaznej, do stacji kolei południowo-zachodnich.

× Przemysłowcy soli w Krymie starają się o zmniejszenie taryfy przewozowej dla soli.

× „Moskowskija wiadomosti” donoszą, że po porozumieniu ministra skarbu z zarządzającym ministerium komunikacji, postanowiono dokonać wykupu na rzecz skarbu drogi żelaznej moskiewsko-kurskiej najpóźniej w dniu 13 stycznia 1893 r.

× Ministerium komunikacji wydało rozporządzenie, aby towarzystwo drogi żelaznej riazancko-ukrańskiej od-

dało swój zarząd kolei kozłowski o-saratowskiej.

× Wskutek rozporządzenia zarządzającego ministerium komunikacji, przystanek Brzeźno, znajdujący się na 355-iej wiorcie kolei żelaznej nadwiślańskiej, został nazwany „Bierezno”, o czem główny sztab podaje do wiadomości zarządów wojskowych.

× „Grażdanin” donosi, że minister komunikacji wniósł do rady państwa projekt nadania wszystkim zarządzającym drogami żelaznymi praw i obowiązków służby państwowej.

Handel.

× Do rady państwa wniesiony będzie wkrótce projekt ministra skarbu, dotyczący ułatwienia warunków wywozu wyrobów bawełnianych zagranicę.

× Wskutek ogromnego popytu, jakim obecnie cieszą się w Persyi, Afganistanie i Azji środkowej perkalne ruskie, farbowane na kolor adryanopolski, znaczniejsze firmy tkackie w Rosyi, jak donosi „Tyfiski listok”, starają się o przepuszczenie przez ruską granicę środkowo-azyjską produktów angielsko-indyjskich: indygo, koszenilli i innych, wchodzących w skład farb, używanych do farbowania perkali. Firmy wzmiankowane dowodzą, iż te produkty będzie można z łatwością nabywać w Persyi przez zamianę ich na tkaniny ruskie, przyczem kosztować będą one znacznie taniej, niż gdyby je dowieziono przez granicę zachodnią.

Pieniądze i kredyty.

× „Birzewskija wiadomosti” donoszą, że wskutek nadzwyczajnego spadku ceny srebra na giełdach londyńskiej i nowojorskiej, minister skarbu, zmieniając poprzednie swe rozporządzenie, ustanowił cenę rubli srebrnych, po której należą je przyjmować na spłatę cel i w dopłatę do złota, jednakową z rublami kredytowymi, a mianowicie 60 kop. w złocie za rubel; przy spłacie cel różnica pomiędzy cenami rubla srebrnego a kredytowego wynosiła dawniej 5 kop w złocie.

× „Dien” donosi, że kredyt melioracyjny, po opracowaniu jego projektu, ma być po zatwierdzeniu wprowadzony na próbę w dwóch tytko guberniach.

Przemysł.

× Na wtorkowym posiedzeniu sekcji

technicznej w warszawskim towarzystwie popierania przemysłu i handlu p. Witold Załęski mówił o statystyce przemysłowej m. Warszawy w ostatnich 26 latach. Tak pożądana a je dnak znajdująca się jeszcze u nas w kole... ce statystyka przemysłu, czy to fabrycznego, czy rzemieślniczego, następcza śledzącym objawy ruchu społeczno-handlowego kraju nie ma trudności w wynajdywan... u odpowiednich źródeł. Dotyczył też u nas np. wiadomości, co nazwał fabryką, co warsztatem lub zakładem rzemieślniczym; stąd i niezgodność danych co do produkcji tak jednych, jak drugich. Z pod kontroli urzędowej uchylają się nadto wszyscy rzemieślnicy, t. zw. „pozacechowi”, którzy zatrudniają u siebie jednego tylko czeladnika. Produkcya ich jest także bardzo znaczną i zaważył musi na szali wytwórczości przemysłowej. P. Załęski referat swój dzieli na dwie części: 1) statystykę przemysłu fabrycznego i 2) przemysłu rzemieślniczego. Sprawozdawsze lata są: 1866 — 1891. Co do fabryk, podzielone są na 8 głównych grup: a) przerabiające wyroby włókniste; b) drzewo; c) chemikalia; d) produkty zwierzęce; e) kruszcowe i ziemne; f) metalowe; g) służące do pokarmu i h) wyroby sztuczne i drobiazgi: galanteria, instrumenta, parasole i t. p. Od roku 1860 do r. 1882-go wziętynie notuje mowca zwiększenie w Warszawie ogólnej produkcji fabrycznej; „fabryki rosna, jak grzyby po deszczu” — giną dopiero i zwiłają się, likwidują lub bankrutują po r. 1882. W roku 1883 zamknięta się 19 fabryk; w 1886 — 29; w 1887 — 1; w 1888 — 1; w 1889 — 2 wielkie browary; w 1890 — jedna z większych fabryk; w 1891 — 23 fabryk, pomiędzy którymi młyn Blocha, waleownia żelaza, olejarnia i inne. Największą w okresie sprawozdawczym była produkcya fabryk metalowych, potem wyrobów, do pokarmu służących, dalej przerabiających drzewo, wszelki kruszec i materiały ziemne. Co się tyczy produkcji rzemieślników, to w ciągu ostatnich lat 26 ciał wzrosła niepomniernie. Szewcy np. w r. 1866 wyprodukowali za 323,000 rubli, w r. 1891 za 4 miliony rubli; krawcy 219,000 i 3 1/2 mil., bednarza 91,000 i 1 1/2 mil., młynarza 500,000 i 900,000. Rękodzielnicy w r.

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 75).
— Oddawna chciałam cię już, Martynie, prosić o przebaczenie — szepnęła.
— Mnie? za co?
— Za moje szkaradne, niegrzeczne postępowanie!
— Ależ, Gładys! Cóż ja mam powiedzieć, ja, który tak bez litości zdeptałem kwiaty twojego serca, zanim rozwinął się dojrzeć zdołały?
— Tem lepiej dla mnie. To były tylko kwiaty i chwasty, a ja nie wiedziałam o tem. Teraz wiem już dość dawno, tylko byłam zbyt dumna, żeby przyjść do ciebie i poprosić: „przebac mi!”
— Gdy młode piękne dziewczę prosi o przebaczenie, z kamienia musiałyby być mężczyzna młody, aby się oprzeć urokowi.
— Żebyś wiedziała, jak ciężko mi było spełnić mój obowiązek!... Oddawna byłbym cię prosił o przebaczenie, ale zbliżyć się nie śmiałem... Twoja nielaska strasznie mi ciążyła!
— Ach! jakże mi wstyd teraz, żem była tak niedorzeczna!
— Nie, byłaś tylko dobrą i niewinną i nie mogłaś uwierzyć w to, czego wiedzieć nie mogłaś.
— Temora mnie objaśniła.
— Temora? Jakże to być może?
— Przecież nie jest niema?
— Ale czy umie mówić z sensem?

— Nie, lecz niejedno mi pokazała, wreszcie myślała, że ja jestem Kathleen i patrzyła na mnie takimi błyszczącymi oczyma, że ja, jak przystało na wielką bohaterkę... czempredziej ucieklam!
— Gdzież to było?
— Na cmentarzu. I wtedy to przekonałam się, żeś ty mi był Opatrznością, i że nigdy dosyć wdzięczną ci być nie przestanę! Stałam nad przepaścią, a tyś mnie uratował! Do dziś dnia wyrzucam sobie moją zaślepienie i moją głupotę!
— A teraz dosyć tych oskarżeń, Gładys! Zapomnijmy o wszystkim i spójrzmy na życie z innej strony.
— O! jak najchętniej!
— Moglibyśmy sobie do tego dopomóc wzajemnie!
— Jakto?
— Ja myślę — zaczął Martyn z wahaniem — ja myślę, że drogi nasze tak często się już schodziły, jak gdyby chciały, niby dwa strumyki złąć się w jedną...
— Gładys drżała całem ciałem.
— Gdybyśmy mogli połączyć się z biegiem twojego, z jaką rozkoszą poddałbym się jego prądowi!
— Gładys pochyliła się i zaploniona padła na pierś jego, a z oczu jej potok łez szczęścia wypłynął.
— Obaj bracia stali przy ojcu, żywo rozmawiając i nie widzieli, co się za nimi działo.
— A młoda para siedziała w ciemnym kątku, szepcząc cicho, aż weszły do pokoju pani Gwendolina i Missy.
— Wstali wówczas i Martyn, trzymając Gładys w pól, podszedł do Gwynne’a:
— Ojcie — zaczął wesoło — drogi ojcie, nie wiem, czy ty uważasz, że to ładnie i

przywoicie, ale przed chwilą właśnie twoja córka prosiła mnie o moją rękę, czyli, inaczej poprosta oświadczyła mi się!
— Okropny! Niegodziwy! — zawołała Gładys, a wilgotne od łez jeszcze oczy, uśmiechały się promiennie — zaprzędana została i podszedł mnie. Nie czekał nawet na moją zgodę, bo nie, nie nie powiedziałam, nawet maleńkiego: „tak”. Przecież on nie wie nawet, czy ja go chcę.
— Naturalnie, że nie otrzymałem odpowiedzi, bo mi się żarzą, szlochając w objęcia, rzuciła, więc na żadne: „tak” nie było już czasu!
— No, to odbierz je prędko. Jeszcze czas — żartował Robert.
— Pani Gwendolina ujęła dziecko swoje w objęcia i płakała zicha.
— Oboje rodzice pomyśleli o tej niezjącej, co już w grobie zimnym leżała, a jednak wdzięczni byli Bogu, że druga, równie kochana, dozna szczęścia, zostanie żoną tego niezwykłego człowieka. Tylko wszystko tak szybko przyszło, tak szybko dla ludzi, co tyle przez ostatni rok wycierpieli!
— Przywykli już troskać się bardzo o tych dwoje, Morgana i Gładys. Tymczasem, naraz mogą być spokojni, cieszyć się nimi.
— Gładys sama nie wiedziała, jak się stało, że została odrzucą szczęśliwą narzeczoną, ona, dla której miesiąc całe lzy tylko i smutek istniały.
— Bracia drażnili się, z nią ciągle i żartowali, dowodząc, że ona pierwsza wstała, podszedła do Martyna, który stał przed nią zmieszany, jak pensjonarka. Nie była w stanie bronić się przeciw czterem młodym chłopcom, wreszcie skoczyła ojcę na kolana, błagając go o opiekę i pomoc. Ale

zaskoczyła wnet w obawie, aby go nie zmoczył i udała się do Missy.
— Missy, tak często broniłaś mnie od chłopców, jak byłam dzieckiem, obroń i teraz!
— Roskoszno to być dla rodziny Gwynne’ów wieszczór, jeleń z tych, co samotny, jak meteor, przez życie się przesuwa i szybko znika.
— Nie ta jedna wszakże tylko radość czekała starego Gwynne’a.
— W kilka dni później wszedł Morgan do gabinetu ojca.
— Starcowi serce radośnie zadrgało.
— Ojcie — zaczął — zdaje mi się, że jednak będę mógł zostać pastorem!
— A więc zwycięzca powracasz, mój synu?
— Zwycięzca? Ach! Silnie pobity jestem, a na miejsce wielkiej promiennej miłości, przyszedł obowiązek w swojej szarej szacie! Lecz ja nie pytam cemu. Cierniowym będę i dobrym, jak ty, i modlić się będę do Boga, abym został pobitym i aby mnie zabrał do siebie! Ostatecznie, mój ojcie, zdaje mi się, że dosyć uczyniłem po tych wszystkich walkach i burzach, co jak praca Szyfła bezowocne były! Teraz tylko praca mnie nieci!
— Ale nie bierz się do niej ze znużeniem sercem.
— I znużenie przejdzie...
— Niech cię Bóg błogosławi, a nigdy mu wdzięcznym być nie przestanę, że mi dożył pozwolił tej chwili. Ty i Gładys byliście dla mnie powodem ciężkiej troski; długo musiałem się modlić, zanim mi was Bóg powołał.
— Tak, błędziłmy oboje. Ale o ileż

1891 600,000; jubilerzy 600,000; kuźnierze 120,000. Obecni na posiedzeniu niektórzy rzemieślnicy zdobili nieprawdopodobnie cyfr p. Z. Produkcję up. malarzy podano kilkakrotnie większą, niż to p. Zał. notuje, co się zaś tyczy produkcji szwcow, to doskonale z tą sprawą obeznany p. Marcin Osmała, sekretarz bazaru rzemieślniczego, powiada, że sam wywóz obuwia do Cesarstwa z Warszawy wynosi przeszło 80 tysięcy par, a wartość przeszło 16,000,000 rubli. Warszawa sama zużywa obuwia za przeszło 4 miliony rubli. Wartość wyrobionego obuwia o wiele więc razy przewyższa sumę, podaną powyżej przez p. Załęskiego.

Tramwaje.

× Budowa tramwaju do Wilanowa została już ukończona; we wtorek pierwszy wagon połączył Warszawę z tą uroczą miejscowością podmiejską.

Wykształcenie przemysłowe.

× Ministerium dóbr państwa wypracowało ostatecznie dla wniesienia do rozpatrzenia rady państwa świeżo ułożony projekt, dotyczący szkół praktycznych, w których nauczyciele wędrowni wykładać będą sadownictwo i warzywnictwo.

Wystawy.

× W Brukseli zorganizował się komitet w celu zachęcenia firm belgijskich do wzięcia jaknajszerszego udziału w moskiewskiej wystawie elektrycznej. W skład komitetu weszło 16 przedstawicieli znaczących firm elektro-technicznych.

Z MIASTA.

Wystawa obrazów. W tych dniach bał w Łodzi pewien przemysłowiec z Warszawy, w celu rozpatrzenia się, czy otworzyć w Łodzi stałą wystawę obrazów mogłoby liczyć na powodzenie. Projekt ten poruszał niedawno nasz felietonista w „Listkach Łódzkich”. Jak nas informują, wspomniany przemysłowiec powrócił do Warszawy niezupełnie zdecydowany, odstraszyły go bowiem wymagania, jakie postawił mu jeden z tutejszych właścicieli domów, posiadających odpowiedni na wystawę lokal. A jednak nam się zdaje, iż wystawa obrazów mogłaby się w mieście naszym wybornie utrzymać. Należy tylko zająć się od małego, a więc od małego lokalu i od małego zbioru obrazów. Bliskość Warszawy pozwalałaby obrazom być często zmieniać, o ileby, naturalnie, nie znalazły one na miejscu nabywców.

Nadestano. Otrzymałmy następujące pismo: „Szanowny panie redaktorze! Dozsył mi wiadomości, jakoby pomiędzy wielu osobami m. Łodzi rozpowszechniło się mniemanie, że ja, niżej podpisany, byłem głównym inicjatorem koncertu na dochód budowy kościoła Wniebowzięcia N. M. P. na Starem Mieście. Podobno nawet była o tem wzmianka w jednym z pism warszawskich. Ażeby w tym względzie nie było wątpliwości, racz sz. pan zamie-

ścić tych kilka słów wyjaśnienia, iż nie mnie, lecz sz. proboszczowi, ks. Szmidlowi, należy się cała zasługa pomnożenia funduszy na budowę kościoła, gdyż za jego to inicjatywą i staraniem został urządzony koncert niedzielny, ja zaś, jako mający w urzędowaniu koncertów pewne doświadczenie, byłem jedynie pomocnym sz. proboszczowi. Racz sz. pan przyjąć zapewnienie szacunku i poważania, z jakim zostaję

B. Wilkoszewski.

Malarnia na szkło i porcelanie. P. Władysław Dietrich otworzył w naszym mieście, przy ulicy św. Anny, zakład malowania na szkło i porcelanie. Zakład przyjmuje do malowania: serwisy stołowe, szkło apteczne i t. p. przedmioty. Brak podobnego zakładu w Łodzi oddawna dawał się odczuwać, można więc przypuszczać, że jeżeli malarnia p. Dietricha prowadzona będzie odpowiednio do wymagań dzisiejszych, to zjednać sobie powinna poparcie wśród mieszkańców naszego miasta i okolicy.

Sztuka łódzka. W nadchodzącym sezonie letnim lodzianie ujrzą na scenie teatru p. Sellina coś całkiem nowego... Tą nowością będzie sztuka osnuta na tle stosunków łódzkich, ubarwiona łódzkiemi kupletami i muzyką. Tytuł owego wodevillu, „Warszawicy w Łodzi”, jest bardzo obiecującym. Dyrekcja naszego teatru pokłada w pierwszej tej sztuce lokalnej wielkie nadzieje.

Głos z miasta. Otrzymałmy list następujący: „Do wielu plag, trapiących nasze miasto, zaliczyć można śmiecia i pralnie łódzkie, które, pozostając w rękach osób niewykwalifikowanych, marnują nadsyłaną im w dobrej wierze bieliznę. Między kilkudziesięciami podobnemi zakładami wieloletni mieszkańcy miasta nie jest w stanie wyszukać sobie odpowiedniej pralni, której załataniem byłoby nie tylko brać pieniądze i oddawać w strzępkach przysylaną bieliznę, lecz przeciwnie starać się o wydawanie jej w stanie czystym i odpowiednim do noszenia. Tymczasem pralki łódzkie za najodpowiedniejszy sposób prania uważają... moczenie bielizny w chlorku! Jak na tem wychodzą nieszczęśliwi kawalerowie, przekonywają dowód, który przysłał nam do redakcji, a który składa się z 7-miu strzępków... Wydano mi je w jednej z pralni łódzkich, strzępki te zaś były poprzednio wcale dobrmi kołnierzykami...”

J. O.

Z poza Łodzi.

Warszawa.

W dniu 2 kwietnia zakończył żywot w Warszawie, w 49 roku życia swego, s. p. Jan Rizinicz, prezes zjazdu sędziów pokoju pierwszego okręgu guberni warszawskiej, urodzony z Paniły hr. Rzewuskiej, młodszej siostry Henryka hr. Rzewuskiego, autora „Listopada” i hr. Adama Rze-

wuskiego, oraz pani Balzac i Lacroix. Niebieszczak sprawował od lat siedmiu urząd prezesa zjazdu w Warszawie, poprzednio zaś w Lublinie.

Budowa wież na kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, będzie podjęta w pierwszych dniach po świętach wielkanocnych, pod kierunkiem budowniczego, p. Zygmunta Kisielańskiego. Wyprawdzie komitet budowy nie posiada jeszcze odpowiednich funduszy, lecz żywi nadzieję, że brakująca kwota do czasu ukończenia budowy wież będzie zebrana.

Na pierwszym posiedzeniu członków nowoobranego komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, na wiceprezesa komitetu zaproszono p. Lucyana Wrotnowskiego, na kasyera p. Michała Józefowicza, na gospodarza wystawy p. Adama Badowskiego, na zawiadującego salą rysunkową p. Miłosa Kotarbińskiego, na zawiadującego zbiorami i biblioteką towarzystwa p. Stefana Szylpera. Delegacyi zakupowej zaproszeni zostali pp. Julian Maszyński, Edward Leo, Józef Holewiński, a nadto z grona rzeczoznawców pp.: Julian Wieniawski, Tadeusz Krzyżanowski, Apoloniusz Nieniewski, Apoloniusz Kędzierski, Wacław Pawliszak i Józef Pankiewicz.

Plany nowego szpitala na folwarku świętokrzyskim, powierzona do wykonania budowniczemu Dziekońskiemu, zostały już wykonane. Późno komisji dla przesłania do rady miejskiej. Podług tych planów, nowy szpital Dzieciątka Jezus składać się będzie, oprócz mniejszych zabudowań administracyjnych, z dziewięciu pawilonów, z których trzy przeznaczone będą na kliniki uniwersyteckie, a sześć na sam szpital. Układy ze spółką francuską są na dobrej drodze. Do podpisania urzędowej umowy ze strony kapitalistów francuskich upoważniony został p. Marysz Martin, stojący na czele syndykatu.

Sprawa w Skublińskiej będzie ponownie sądzona przez sąd okręgowy warszawski w dniu 2 maja r. b.

Według zapewnienia jednego z warszawskich fabrykantów powozów, w ciągu roku do tego czasu połowa ekwipaż prywatnych została zapotrzebowana w kole o obręczach gumowych. W remizach takie powozy mają wielkie powodzenie.

W cyrku Chmielowej w Warszawie odbywa się walka dwóch siłaczów: miejscowego p. Pytlasińskiego i słynnego Vossa. Naturalnie, publiczność z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg tej walki.

Petersburg.

Komisya, układająca nowy kodeks cywilny, wypracowała już podobno projekt przepisów o wprowadzeniu w życie ustawy o opiece.

Dla napływających w dość znacznej liczbie do Rosji przesiedleńców z krajów południowo-słowiańskich, władza postanowiła oddawać grunty w mniej zaludnionych miejscowościach wschodniej Rosyi i kraju Zakaukaskiego.

Przy komitecie weterynaryjnym w Petersburgu, utworzono komisję specjalną dla opracowania kwestyi surogatów pokarmów dla bydła, oraz środków rozpowszechnienia tych surogatów.

ten sen był rokoszniejszym, niż rzeczywistość!

— W przyszłości nie powiesz tego.

— Ja tego już nigdy nie powiem!

Zareczyłny Gladys wywarły śród gromadki dziecięcej bardzo różne wrażenia. Freddy uznał to za zupełnie właściwe, Daisy cieszyła się niewypowiedzianie, Lizzy twierdziła, że nie nie rozumie, bo przecież Gladys nie cierpiała Martyna. A Minnie rzekła:

— Myślałam, że pójdzie za Llewellyn...

Bliznięta cieszyły się, że dostaną ciastek i cukierków. Jedna tylko Winnie przyjęła to poważnie i w milczeniu.

Pewnego ranka Morgan wszedł do pokoju matki, ale nie zastał jej. Natomiast przy jej biurku siedziała Winnie z głową, na dłoni wspartą, wpatrzona w fotografię Uny, nogą przytupując takt melodyi, która zeicha z ust jej wypływała. Wkrótce też dały się słyszeć słowa, dotyczące się Uny, oplakujące jej zgon i pocieszające ją, że Winnie nie zapomni jej nigdy...

Pod koniec pieśni dziewczynka szlochała tak serdecznie, że ostatnie słowo wymówić nie mogła...

Nagle uczuła, iż ręka jakaś ją otacza... ujrzała się w jednej chwili na kolanach Morgana, który serdecznie i łagodnym tonem, rzekł do niej:

— Umarli nie cierpią już i nie płaczą, tylko uśmiechają się do wszystkiego, co się na ziemi dzieje! I zazdrości już nie czują, a szczęśliwsi są od najszczęśliwszej narzeczonej!

— Ale jakżeż Martyn stanie przed Uną w niebie?

— Sądzę, że Uną jego i wszystkich z błogim uśmiechem powita i nie będzie się pytała, kto mąż i żona, kto brat i siostra.

— Ale kiedy to takie smutne!

— Czemu? Wszak Uną umierającą połączyła dłońmi Martyna i Gladys i powtarzała ciągle ich imiona...

— I co jeszcze mówiła?

Morgan po raz pierwszy przypomniał sobie, co jeszcze powiedziała i popatrzył uważnie na dziecko, na kolanach u niego siedzące i przekonany, że dziecko to jest na drodze przemiany w kobietę i, że Kathleen... schwycił się za głowę!

— Powiedziała — odparł szybko — powiedziała, że wkrótce ojciec nasz będzie jej towarzyszył.

— I on musi umrzeć?

— Drę z obawy o to, moja droga Winnie!

— O mój drogi! — zaszlochało dziecko i niepodobna go było pocieszyć.

Morgan, przytuliwszy jej główkę do swoich piersi, pozwolił się jej wyplakać. Tak był własnym cierpieniem w tej chwili przejęty, że nie mógł słów pociechy znaleźć.

Wreszcie przerwał milczenie:

— Czy ojciec mój byłby zadowolony ze swojej przybranej córeczki, gdyby ją widział tak niepokojoną? Mój ojciec lubi tylko odważne dzieci!

— Ale przecież on nas nie może opuścić! Dobry Bóg musi widzieć, że my bez niego żyć nie możemy!

— Bóg dobrze widzi, co my możemy, a czego nie możemy!

— Niel nie! — wołało zrozpaczone dziecko. — On nie widział, że mama znieść nie mogła tego zięga, szkaradnego chłopca! On nie widział, jak nas Kathleen męczyła, nie widział!

— Gdyby tego nie widział, czy byłobyście tutaj u nas, pod troskliwą opieką?

— A mama?

— Może chce ją nauczyć, jak to trzeba być silną...

— Czy nie uważałaś, że On tego wcale nie widzi?

— Czemu?

— Przecież mama codziennie jest słabsza...

— O, to tylko ciał!

— Ja ci coś powiem, ale nie powiesz nikomu?

— Nie.

— Ani Missy?

— Nie.

— Ani matce twojej?

— Nie.

— Ani ojcu?

— Ależ, Winnie, jak ja coś przyrzekam...

— Ty nie wiesz, że on w nocy przychodzi zawsze, tak, żeby go nikt nie widział!

— Kto?

— No, Tom, naturalnie! A ona go nigdy nie wypłdzi i nie powie: „Idź sobie, ty zły chłopcze!” A wczoraj wieczorem był tu późno i wywołał mnie do ogrodu.

— Kto, Tom?

— No tak, Tom. Coś ty taki błąd? Czy on rozbójnik? — spytało dziecko, szeroko otwierając oczy.

— Prawie że rozbójnik! — odparł Morgan z zacisniętymi zębami.

— Ja też go się okropnie bałam, bo tak przetrzącał oczami i powiedział, że mama umrze, a gdy się rozplakałam, to mnie trząść zaczął i powiedział: „cicho bądź, ty mała!” Nie mogę powtórzyć ostatniego słowa — takie brzydki!... A potem chciał, żebym mamy twojej prosiła o pieniądze, niby dla mnie i jemu je dała, a jeżeli tego nie zrobię, to mnie zabierze do lasu i póty mnie bić będzie, póki nie przyrzeknę. I wtedy zaraz chciał mi usta chustką zatknąć, żebym nie mogła krzyczeć, a ja mu wszystko ze strachu przyrzekałam. Od tego czasu tak się boję, że w nocy spać nie mogę i wcale już nie chodzę do ogrodu. Zdaje mi się, że za każdym krzykiem on stoi. Czy on naprawdę rozbójnik, Morganie?

Jeżeli liczyła na to, iż wyrze słowami swoimimi wrażenie, to nadzieja jej o wiele jeszcze przeszła oczekiwania. Żył na ciele Morgana tak naburmiły, jak gdyby wyśkokowały chciały. Zgrzytnął zębami, zaci-

Projekt nowej ustawy o jadłodajniach, po ostatecznej jego rewizji i porobieniu w nim niektórych zmian i uzupełnieniu, wprowadzony będzie w życie w roku przyszłym.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

U Bismarka. Dzień 1-szy kwietnia, w którym przed 77-ma laty b. kanclerz Rzeszy Niemieckiej ujrzał światło dzienne, obchodzony był i w roku bieżącym we Friedrichsruhe z uroczystością zwykłą. Tysiące telegramów nadesłano z różnych stron świata, między innymi nadesłały depesze od cesarowej Fryderykowej króla saskiego, księcia regenta bawarskiego, w księcia Wejmaru, w księżny Aleksandry meklemburskiej i t. p. Z bardziej znanych osobistości stawił się: hr. Waldersee i Hans H. low. O g. 11-ej z rana księżę zaczął przyjmować deputację. Najliczniejszą była delegacja Bochum, składająca się z 24-ch członków, którzy ofiarowali księciu piernik i konewkę pian, księżę zaś synkę westfalski. Tymczasem w stacji kolejowej dopływały tłumy gości. Około godz. 4-ej po południu napłyły przyjeżdżące, był tak znaczny, iż niepodobna było krążyć swobodnie około zamku. Śpiewano chórem „Deutschland, Deutschland über Alles”, „Wacht am Rhein” i t. p. Wieczorem do 7,000 osób wzięło udział w pochodzie z pochodniami. Bismark przemawiał dwukrotnie, od sądu „wielkich tego świata” apelując do sądu zromantyzowanych, których chciał uwatkać za przedstawicieli całej Niemiec zjednoczonych. Zresztą, dając urodzin Bismarka tym razem nie dał powodów do manifestacji jaskrawszych.

Amerykańska wieprzowina. Ameryka, jak wiadomo, produkuje ogromne ilości wieprzowiny. Pierwsze rzeźnie wieprzy urządzane były w stanie Cincinnati w miejscowości, której nawet nadano nazwę „Porkopolis”. — „miasto wieprzy”; lecz ze wzrostem Chicago (cała industria przeniesiona została do tego miasta, Wieprza, przysyłane tutaj z różnych stron, wnoszące są najpierw dla wycozynku po drodze do parków. W chwili stanowczej zleżęta, podzielona na gromady po 20 sztuk, przepędzają przez wąską korytarzyk do wnętrza budynku. Podczas tego przejścia, wieprz zostaje schwytyany krótkim łańcuszkiem za tyłek nogę, uniesiony do góry i wrzucony na aparat specjalny; wtedy rzeźnik jednym uderzeniem dobrze naostrzonego noża, przebija serce zwierzęcia. Krew spływa do naczyń ad hoc postawionych. Ławicę zdejmują z nogi i wrzucają wieprza do basenu, napełnionego wrzącą wodą; po obmyciu, dwa żelazne drągi wyciągają wieprza z wody i kładą automatycznie do aparatu, oczyszczającego skórę z sierści za pomocą dwóch szybko kręcących się walców. Potem zwierzę przewożą do inspektora, który je rewiduje, a następnie, zawieszony za dwie tylne nogi, przenoszony bywa na stół, gdzie go posubawiają wnętrzości, głowy, ożora etc., a następnie zaniesione bywa do lodowni. Cały ten proceder trwa zaledwie 10 minut, a w zakładzie co 8 sekund ginie jeden wieprz. Na jak olbrzymią skalę odbywa się bicie wieprza i w jaki sposób była w Chicago, dowodem są następują-

— Tak długo modliłam się, błagając Boga, aby mi wskazał, co mam czynić; ale nic mi nie powiedział!

— Czyż to nie On sprowadził mnie do ciebie, abym ci powiedziała: „Nie bój się! Przyrzeczenie swątem wydarce niema znaczenia żadnego! Śmieienie twoje zupełnie może być spokojne!” A żeby ten lot więcej się tu nie pokazał, w tem moja głowa! Władze Pan Bóg wysłuchał Twoją prośbę, moja ty biedna, mała dziewczynko!

Winnie uszczęśliwiona była, że Morgan wzburzony był tem, co i ją tak dręczyła.

— Nieprawdaż, moje dziecię, że więcej się już bać nie będziesz?

— Sprobuj. Ale teraz przywykłam już do tego, ażeby się obawiać.

— O nie! Powinnaś myśleć ciągle o tem, że Bóg jest blisko ciebie i ochroni cię, i lekrodo go wezwiesz!

— No, a gdyby Tom był mnie porwał do lasu?

— Czyż to uczynił?

— Nie, ale ja źle postąpiłam, żem przyrzekała...

— Pan Bóg pozwolił ci na to, bo inaczej nie byłabyś tego uczyniła. Tyś przecież nigdy nie kłamała, nieprawdaż?

— Nie, ale Kathleen zawsze kłamała i dlatego ja kary otrzymywałam. A Tom jak kłamał! To doprawdy trudne do uwierzenia! Tak kłamał, że może naprzykład o czymś, co przed dwiema minutami mówię, powiedzieć: „ja nigdy o tem nie myślałam”. Ale mama jemu, nie nam wierzyła, więc tylko razem z Minnie patrzyliśmy się na siebie, aleśmy nic nie mówiły. A Kathleen właściwie, to jemu też nie wierzyła, tylko tak go lubiła. Wszystko mu oddała, nawet swoje jedwabne pończochy! I nam wszystko odbierała, cośmy miały, a potem oboje mówili, że to dla biednych! O Kathleen, to bardzo źła dziewczynka! A jak ona mnie biła, a potem mówiła, że to nieprawda! Bar-

BILANS

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁÓDZI

za rok finansowy 1890/91 to jest po dzień 19 (31) października 1891 roku.

A K T Y W A	Ruble i kopiejki	P A S S Y W A	Ruble i kopiejki
Pożyczki na nieruchomości udzielone: Pozostałość nieumorzonych pożyczek.		Listy zastawne w obiegu będące:	
z summy wynosi		Seryi I Rs. 496,900	
Seryi I Rs. 975,700 Rs. 496,978 Kop. 85		" II " 1,645,150	
" II " 2,293,600 " 1,645,181 " 34		" III " 2,435,700	
" III " 2,831,000 " 2,435,733 " 07		" IV " 977,200	5,554,950
" IV " 986,800 " 977,213 " 66		Należność za listy zastawne wylosowane ubiegłych półroczy.	16,850
Razem z summy Rs. 7,087,100 pozostaje	5,555,108 92	" ubiegłe kupony	12,846 25
Kassa w gotowości	18,906 43 ¹ / ₂	Fundusz na zapłatę listów wylosowanych, płatnych dnia 20 Października (1 Listopada) 1891 r. wynosi	Rs. 102,500
Bank Handlowy w Łodzi:		a po strąceniu zdyskontowanych	" 4,150
do podniesienia każdego czasu	46,068 24	Fundusz na zapłatę kuponów, płatnych dnia 20 Października (1 Listopada) 1891 roku	143,086 25
za 7-dniowem wypowiedzeniem	69,598 27	Fundusz na zapłatę listów zastawnych przyszłego losowania.	1,412 55
Kassa Przemysłowców Łódzkich:		Fundusz na zapłatę kuponów przyszłego półrocza	31 06 ¹ / ₂
do podniesienia każdego czasu	8,194 82	Kaucyj stowarzyszonych	2,552 35
za 7-dniowem wypowiedzeniem	32,983 58	Rata listopadowa 1891 roku	16,068 87 ¹ / ₂
Bank Handlowy w Warszawie: na skup listów wylosowanych i kuponów ubiegłych	99,246 89	Fundusz na wygotowanie listów i kuponów	3,078 95 ¹ / ₂
Dom bankierski H. Wawelberg w St. Petersburgu: na skup listów wylosowanych i kuponów ubiegłych	9,611 64	na amortyzację mebli	4,700 —
Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego w summie nominalnej wartości Rs. 396,400	343,309 09 ¹ / ₂	Zaliczeń na koszty egzekucyjne	41 51
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	6,276 34	Depozyta prywatne w gotowości	707 90 ¹ / ₂
Bilety pożyczki premiowej I emisji z r. 1864 nominalnej wartości Rs. 300	669 75	Przewyżka nad normę kapitału zasobowego	15,960 90
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	4 24	Kapitał zasobowy w różnych walorach	Rs. 506,064 K. 51
Bilety pożyczki premiowej II emisji z r. 1866 nominalnej wartości Rs. 300	636 —	W zaliczeniu do funduszu losowania	" 156 " 92
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	1 86		
4% obligacje pożyczki wewnętrznej w summie nominalnej wartości Rs. 39,700	32,660 87		
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	71 25		
Nieruchomość Towarzystwa w m. Łodzi pod № 427	122,853 03		
Koszt sprawionych mebli i utensyliów	7,466 68		
Zaliczeń rozmaitych	2,428 45		
na opłatę kuponów od listów wylosowanych	408 75		
Rata listopadowa 1890 roku	783 37 ¹ / ₂		
" majowa 1891 roku	18,126 60		
Zalegających w opłacie kar	1,003 07		
Podatku skarbowego 5% od kuponów	441 88 ¹ / ₂		
	6,376,858 04		6,376,858 04

Żyrardowskie czarne wyroby pończosznicze

GWARANTUJĄC TRWAŁOŚĆ BARWY

mamy zaszczyt polecić Szanownej Publiczności

NOWE DYAMENTOWO - CZARNE

pończochy damskie, skarpetki, pończoszki dzieciinne.

PIERWSZA już próba przekona każdego kupującego o praktyczności pomienionych towarów, wyrobionych przy użyciu specjalnego, całkiem nowego sposobu farbowania.

SKŁAD WYROBÓW
ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Hiellego i Dittricha

w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 6 nowy.

735-3

NOWO-OTWORZONE

DWA MAGAZYNY UBIORÓW MĘSKICH

A. MITELNIKOWA & CO

pod firmą „Europejski Magazyn“ w Warszawie

ulica Treńska Nr. 4 dom Scheiblera — ulica Nowy-Swiat Nr. 63 róg 8-to Krzyżkiej, gdzie dawniej eukiernia W-go Semadeniego, polecają na nadchodzący sezon: **Wielki wybór gotowej garderoby męskiej, gustownie i starannie wykonanej, pod moim osobistym zarządkiem według najświetniejszych modeli i fasonów, po cenach najniższych,** o czem się już Sz. Klientela miała sposobność przekonać. Magazyny moje stale zaopatrzone w wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych. Obstaunki na bieżąco w 24 godzin.

Z poważaniem A. Mitelnikow & Co.

Na NADCHODZĄCE SWIĘTA polecam Sz. Publiczności m. Łodzi i okolic mój wielki skład

WIN WĘGERSKICH,

krajowych i zagranicznych likierów, wódek i t. p. Za oryginalność i czystość moich win poręczam.

Z poważaniem

E. SZYKIER.

starych i młodszych, jak również wszelkich innych WIN krajowych i zagranicznych, szampańskich i koniaków renomowanych firm krajowych i zagranicznych.